

Niesamowita Roma zdominowała derby Rzymu pokonując Lazio 4-0. W Formello podopieczni Alberto De Rossiego nie dali szans Biancocelestim, od razu przejmując piłkę i dyktując warunki w meczu. Rywale oszołomieni w pierwszej połowie, nie potrafili zachować równowagi i nie mieli pomysłów na stworzenie okazji do zdobycia bramki, w drugiej połowie znaleźli większą przestrzeń, ale jakość Giallorossich zrobiła różnicę.

Roma zdominowała pierwszą część spotkania posiadaniem piłki i bardzo wysokim ustawieniem drużyny. Giallorossi stwarzali zagrożenie od pierwszych minut gry, najpierw za sprawą Darboe zatrzymanego jednak przez Furlanetto, potem kilku akcji skrzydłowych, którzy - pod dowództwem Zalewskiego - siali spustoszenie w obronie biancocelestich. Na bramkę nie trzeba było długo czekać, ta padła w 21 minucie a jej autorem został były gracz PSG, Providence: wymiana podań z Zalewskim, potem samotna akcja Francuza w polu karnym, drybling w pojedynku jeden na jeden z Franco i płaski strzał w prawy róg bramki. Pierwszy gol w lidze utalentowanego byłego ucznia Thiago Motty.

Roma panowała na boisku, ale marnowała kolejne okazje do podwyższenia prowadzenia. Bliski zdobycia bramki samobójczej, po strzale Darboe był Franco, wówczas Lazio próbowało wrócić do życia strzałem z dystansu autorstwa Czyza, obronionego przez Boera, który wrócił do Primavera po byciu trzecim bramkarzem w drużynie Fonseci. Raul Moro próbował stwarzać zagrożenie, był bardzo aktywny, ale 17-letni, były gracz Barcelony bardzo często walczył w pojedynkę z obroną Giallorossich. Trzykrotna próba Romy z Darboe, Milanese i Zalewskim zakończyła pierwszą część spotkania, ale bez zasłużonej drugiej bramki.

Drugą połowę Lazio rozpoczęło z większą energią, ale zimny prysznic przyszedł zaledwie siedem minut po wznowieniu gry. Drugi gol przyszedł ponownie dzięki akcji Providence, który wszedł w pole karne i osłupił piłką Milanese, a ten trafił z najbliższej odległości.

Mecz zakończył się w 71. minucie po strzale z dystansu kapitana Giallorossich (jedyne Rzymianina w drużynie) Filippo Tripiego, przy którym pechową interwencję zaliczył Furlanetto. Techniczna i taktyczna dominacja zespołu Alberto De Rossiego, który zaledwie trzy minuty później ponownie trafił do siatki, tym razem za sprawą Ciervo po płaskim strzale z narożnika pola karnego. Pierwsze derby sezonu zakończyły się zwycięstwem Romy 4:0. Pięć kolejnych sukcesów, Rzymianie pozostali w Formello niepokonani w lidze i ze świadomością, że mogą walczyć o zwycięstwo w turnieju.

Autor: majkel